Wydanie zagraniczne.

Nr. 121. — Rok XIII. Środa. Warszawa, 20 czerwca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Towarzysze! Robotnicy!

Ohydny mord w Białymstoku i okolicach — to krwawe żniwo zbirów carskich, nakazuje nam przedsięwziąć wszystkie środki ostrożności celem udaremnienia wysiłków rządowych w kierunku wywołania pogromów u nas! Szczególniej czujnemi powinny być nasze organizacje prowincjonalne. Wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo istnieje, **powinna być zorganizowana miejscowa samoobrona i wypracowany plan działania na wypadek potrzeby.**

W licznych fabrykach warszawskich robotnicy uchwalili już jednomyślnie rezolucję, proponowaną przez Warsz. Kom. Rob. P. P. S., która kończy się następującym oświadczeniem:

„Na wypadek prób prowokatorskich w Warszawie postanawiamy:

1. W chwilach groźnych lud roboczy będzie na ulicy;
2. Wszelkie prowokacje unicestwiamy na miejscu;
3. Prowokatorom rządowym — kula w łeb;
4. Rozpoczynający się pogrom zdusimy w zarodku".

Precz więc z prowokacją rządową!

Niech żyje solidarność robotnicza!

Nasza broń.

Rzeź białostocka poruszyła wszystkie sfery i naszego i rosyjskiego społeczeństwa. Klasy posiadające, jak zwykle w takich razach, roztkliwiają się nad niedolą ofiar, ronią spóźnione łzy i zbierają składki dla osieroconych rodzin, niepomni tego, że gdyby przedtym te środki dostarczyli tym, co jedynie są zdolni do czynnego przeciwdziałania, carat nie ośmieliłby się nigdy takiej zarządzać rzezi. Ale mniejsza o środki. Czyżby carat, nie rachując na ich poparcie w krytycznej chwili, zdecydował się na taki ryzykowny krok? Rzeź żydów w Białymstoku, krew ofiar na ich sumienie spada. Oni z krwawym rządem dzielą za ten podły czyn odpowiedzialność. Bo kto czynnie nie przeciwdziała mordom — jest współwinnym morderstwa.

Prasa i Duma nawet przy najlepszych chęciach jest bezsilną. Prasa pisze artykuły, daje wyraz swemu oburzeniu, przeklina swą niemoc, a rząd drwi sobie z niej, zawiesza pisma, więzi redaktorów i autorów i robi swoje. Duma, ta parodja przedstawicielstwa narodowego, ci bezprawni doradcy carscy interpelują rząd, wysyłają posłów dla zbadania sprawy, piszą i mówią, a krew w dalszym ciągu się leje, a carat coraz to nowe wojska do Białegostoku sprowadza, by rozstrzeliwać nie chuliganów, nie czarną secinę, a jedynych prawdziwych obrońców wolności i równości — proletarjat fabryczny, który wkroczył na ulice Białegostoku i walkę z demonami wstecznictwa z największym zaparciem się siebie prowadzi.

W tej walce niema on sojuszników. I burżuazja i inteligencja lękliwie po kątach się chowa, jak zwykle rachując na to, że cierpliwością i ustępstwem wszystko w świecie zrobić można, że rząd, widząc niewolniczą uległość, ulituje się, przerwie swe zbrodnie i znowu tyle upragniony spokój i porządek zapanuje. Mają rację! zapanować może spokój, spokój cmentarny na pobojowisku, oświeconym łunami pożarów. I jeżeli Białystok dotąd nie przedstawia obrazu zupełnego zniszczenia, to tylko dla tego, że odwieczny wróg caratu — proletarjat, czynnie przeciwko zakusom carskich siepaczy wystąpił. I nietylko ta część ludności robotniczej, która z bronią w ręku walczy na ulicach Białegostoku, ale wszędzie, dokąd dotarła wiadomość o nowych próbach kontrrewolucji, proletarjat rozpoczyna akcję. W Warszawie, w niedzielę 17-go czerwca komendant stacji Warszawa zwrócił się do zarządu kolei Nadw. z żądaniem pociągu wojennego.

Zaraz też zarząd Warsz. kolei Nadw. zebrał ludzi, poleciwszy im wyszykować kilkadziesiąt wagonów dla wojska. Zebrani przystąpili do narad nad tą kwestją i uchwalili: **Zważywszy, iż: 1. szykowanie wagonów dla wojsk byłoby prowokacyą względem towarzyszy, walczących na ulicach Białegostoku; 2. że pomaganie w mordowaniu zbirom carskim, którzy nie mieli sił zapobiedz mordowaniu bezbronnych a znajdują takową, gdy idzie o wymordowanie zorganizowanych robotników, byłoby hańbą dla całego proletaryatu; 3. że rzucenie roboty będzie nietylko przeszkodą do przerzucania wojsk, lecz także — protestem przeciwko krwiożerczości carskich pachołków i dowodem solidarności robotniczej. Zebrani postanowili opuścić warsztaty.**

Zawyjcie wichry!...

Zawyjcie wichry! a wściekle, a dziko —
Dyszących zemstą — serc naszych muzyką.

Płomień się, łuno — krwi naszej purpurą,
Jak ból nasz. krwawo!... jak zgon nasz, ponuro...

Rozsyp się, ziemio — bojom na mogiły!...
Morza krwi naszej twe usta wypiły...

Rozwiejcie echa, w piekielnej zamieci
Łzy matek naszych, jęki głodnych dzieci...

Szalej, o szalej — bojowy orkanie!
Aż w nocy cierpień rozbłyśnie świtanie..

W bój święty, ludu! o własne istnienie!
Przez śmierć... przez rozpacz... przez krew—przez [płomienie!...

(*„Pobudka"*).

Sprawa włościańska w Rosji w Polsce *).

Stan ekonomiczny włościan rosyjskich.

Nędza włościan rosyjskich od wielu lat już stała się przysłowiową, i rzeczywiście Europejczykowi trudno jest pojąć jak istnieć może klasa ludności, która stale cierpi głód. Cierpienie głodu należy w tym wypadku rozumieć dosłownie. Corocznie setki i tysiące wielkich wsi rosyjskich bywa nawiedzane przez klęskę zupełnego nieurodzaju. Z powodu zupełnego braku paszy, inwentarz pada dziesiątkami tysięcy, albo w najlepszym wypadku bywa sprzedawany za bezcen, za cenę skóry handlarzom małomiasteczkowym, albo lichwiarzom wiejskim. Z powodu braku inwentarza włościanin nie może nawet przy pomocy najpierwotniejszych narzędzi uprawić roli swojej, skutkiem czego w następnym roku czeka go znowu głód. Wytwarza się w ten sposób błędne koło, z którego włościanin wyjścia żadnego niema i od lat 15 słyszymy wciąż jeden i ten sam głos rozpaczy, płynący na cały świat od wsi rosyjskiej. Tyfus głodowy kładzie pokotem setki wsi rosyjskich, dziesiątki tysięcy dzieci mrą dosłownie z głodu, cała ludność wiejska wychodzi z tych zapasów tragicznych z życiem osłabiona...

Dwa są najważniejsze źródła tej nędzy włościańskiej w Rosji. Jedno źródła, to brak ziemi. Drugie źródło, to brak wszelkiej kultury rolnej, nieumiejętność uprawy, nadzwyczajna ciemnota. Należy nam się przyjrzeć z kolei i jednemu i drugiemu.

Brak ziemi odczuwa włościanin rosyjski nie od dzisiaj. Brak ten urodził się w tej samej chwili, kiedy dokonywano tak zwanego uwłaszczenia włościan rosyjskich przez ukaz 1861 roku. Trwa więc z górą lat czterdzieści. Kiedy pod wpływem coraz częściej ponawiających buntów chłopskich, rząd carski pół wieku temu zrozumiał, że jeżeli, jak powiedział Aleksandar II, rząd nie da wolności chłopom, to oni ją sami wezmą, a to „zdobywanie" może być połączone z zupełnym rozprzężeniem więzi państwowej, carat postanowił wbrew żądaniu obszarników włościan uwłaszczyć, dać im wolność, zobowiązać ich sobie, obudzić w nich uczucie wdzięczności i w ten sposób zyskać sobie sprzymierzeńca. Kiedy więc w roku 1857 rząd zwołał tak zwane komisje reakcyjne, polecił im: „nadać włościanom tyle ziemi, ile potrzeba dla zabezpieczenia ich bytu". Jednak do komisji tych powołał samych tylko obszarników. Oczywiście komisje nie pracowały w duchu interesów włościan... Przeciwnie, starały się wykonać polecenie, narzucone im z góry w ten sposób, aby włościanie wszędzie byli skrzywdzeni i oszukani. Jednocześnie obszarnicy starali się wpływać na dwór carski, a że ministrowie i najwyżsi urzędnicy państwowi byli także obszarnikami, najbogatszymi zazwyczaj i najpotężniejszymi, więc zmiany opinji dokonano bardzo łatwo i żaden głos protestu nie odezwał się z tej strony, gdy komisje reakcyjne spaczyły nakaz im dany i zamiast dać ziemię chłopom, właściwie pozbawiły ich części ziemi, już przez nich posiadanej. Komisja wprowadziła różną normę nadziałów w różnych częściach Rosji. Wprowadziła normę nadziału niższego i wyższego. Wprowadziła całą moc kruczków, których sens cały polegał na obronie interesu obszarnika. I skutkiem takiej polityki okazało się, że podczas gdy na kresach, na Podolu, Wołyniu, Ukrai-

*) Porównaj artykuł w Nr. 120.

nie, w guberniach litewskich i w Królestwie Polskiem własność włościańska w porównaniu z tym, co było przed uwłaszczeniem powiększyła się w ogólnej ilości o 40%, w porównaniu z tym, jaką była przed rokiem 1861, a w dwudziestu gubernjach wielkorosyjskich i małorosyjskich zmniejszyła się o całe 22%, więcej niż o piątą część, co znaczy, że na każde 100 dziesięcin posiadanej przed reformą ziemi, skradziono włościanom 22 dziesięciny... (dziesięcina = 2 morgom).

Tak to rząd łupieżców rozumiał uwłaszczenie, co raczej było oszustwem i kradzieżą.

Średni nadział ziemi wynosi w 45 guberniach pięć do sześciu dziesięcin (5,3), przyczem cyfra ta jest wyprowadzona dla wszystkich wogóle włościan, bez różnicy pochodzenia i bez różnicy terytorjalnej. Jeżeli zaś przyjrzeć się tym cyfrom bliżej, to okaże się ten nadział mniejszym, albowiem włościanie, którzy byli uwłaszczani na ziemi dworskiej, otrzymali tylko przeciętnie trzy (3,4) dziesięciny na rodzinę. Włościanie na ziemiach apanażowych (rodziny cesarskiej), około pięciu dziesięcin (4,8), włościanie na ziemi, należącej do państwa, sześć i pół dziesięciny, wreszcie koloniści niemieccy i tubylcy (kirgizi, baszkirowie i t, d.) — trzynaście dziesięcin (13,7). Widziny tedy, że w chwili uwłaszczenia nadział na rodzinę był bardzo mały, bo wynosił w obrzymiej ilości majątków dworskich zaledwie trzy i pół dziesięciny i ta cyfra w niektórych guberniach (w szczególności małoruskich) spadała poniżej trzech dziesięcin. Od tego czasu minęło czterdzieści lat i w ciągu tak długiego czasu pokolenia włościańskie rozrodziły się. Nadziały stały się coraz mniejsze, stały się tak małe, że w warunkach, w których gospodaruje chłop rosyjski, liczą one tyle tylko miejsca, że chłop rosyjski może sobie z własnej ziemi — własny zbudować cmentarz...

Powiedzieliśmy przed chwilą o warunkach, w których gospodaruje chłop rosyjski. W tych warunkach tkwi drugie źródło jego nędzy. Bo gospodarstwa włościańskie w Europie Zachodniej są przeważnie bardzo małe, są znacznie mniejsze od gospodarstw włościan rosyjskich, a jednak włościanin zachodnio-europejski, potrafił stworzyć sobie na nich dobrobyt. Źródła tej różnicy szukać trzeba w kulturze roli, w umiejętności uprawy ziemi. Obliczono, że w Rosji na sto dziesięcin ziemi jest uprawnej dwadzieścia sześć dziesięcin, a nieużytków dziewiętnaście dziesięcin, podczas, gdy naprzykład w Niemczech na sto dziesięcin jest uprawnych czterdzieści ośm, a nieużytków niema wcale. Ciekawemi bardzo są też cyfry, opowiadające, ile zboża zbiera się z dziesięciny w różnych krajach. I tak naprzykład pszenicy zbiera się z dziesięciny: w Anglii 124 — pudów, w Niemczech — 77 pudów, we Francji — 70 pudów, a w Rosji — 28 pudów. Owsa zbiera się z dziesięciny: w Holandji — 135 pudów, w Belgji — 128 pudów, w Niemczech — 105 pudów, a w Rosji — 44 pudów! Taką jest kultura rolna w Rosji i stąd płynie w poważnej bardzo mierze nędza chłopa rosyjskiego. Musimy to sobie uświadomić, bo jeżeli kultura rolna nie podniesie się, jeżeli włościanin nie nabędzie sztuki uprawiania ziemi tak, jak to umie włościanin zachodnio-europejski, to ponowny nadział, którego domaga się w dzisiejszej chwili, nie pomoże mu radykalnie, ani nie pomoże na czas krótki nawet. Bo tyle ziemi, ileby włościanin przy dzisiejszym stanie kultury swojej potrzebował, żeby wyżywić siebie, państwo rosyjskie nie posiada nawet. A przecież ludność włościańska będzie się coraz bardziej mnożyła i nadziały będą potrzebne coraz większe. I dlatego reforma włościańska, której domagają się chłopi i którą przeprowadzić gotowi są nawet na drodze rewolucyjnej, musi być jednocześnie na dwa fronty. Nietylko, że włościanin otrzymać musi, bo taką jest jego rewolucyjna wola, „więcej ziemi", ale państwo musi skierować olbrzymie wysiłki, musi poświęcić kolosalne kapitały, aby zaprowadzić na wsi takie warunki, któreby umożliwiły z nieużytków uczynić uprawne pola i wydajność ziemi w dwójnasób przynajmniej powiększyć. O tym włościanie rosyjscy doskonale wiedzą, i o tym mówcy ich nie zapominają mówić w Dumie, w wielkiej historycznej dyskusji nad kwestją rolną, która przypomina swoim potężnym rozmachem, ilością mówców do głosu zapisanych (156 w pierwszym czytaniu) — wielkie zasadnicze dyskusje, które przed 115 laty prowadzone były w Kostytuancie francuskiej.

W następnym artykule opowiemy w jaki sposób włościanie rosyjscy, a także różne partje polityczne chcą zaspokoić żądania włościan, skąd chcą wziąć ziemi, ażeby żądania te zaspokoić i w jaki sposób ziemię tę urządzić, iżby jej posiadanie sprowadziło promień szczęścia do ciemnej nocy, w której żyje i cierpi włościanin rosyjski.

Kronika polityczna.

Czarna sotnia w Warszawie. Dostarczono nam z kilku stron rosyjską odezwę litografowaną, którą tajemnicza jakaś ręka rozprzestrzenia po Warszawie. Odezwa ta brzmi w dosłownym tłomaczeniu jak następuje:

Za zabójstwo jednego padnie was dwudziestu. My mamy pozwolenie od Władzy, żeby was rżnąć. Jak to zrobimy, to nasza rzecz, dużo pisać nie mogę, żeby rząd nie dowiedział się, kto pisze.

„Ostrzegamy polaków huliganów, żeby na władzę nie napadali, gdyż inaczej zaczniemy napadać na prywatne mieszkania i zabijać was, buntowniki. Rosja silna, a samodzierżawie było i będzie. Głupcami jesteście z waszą polityką. Lepiej zajmujcie się swoją robotą i słuchajcie rozkazów policji. Pamiętajcie, że Rosja silna. Wam śni się obalenie samodzierżawia.

„Wasza autonomja to knut!".

Nie ulega wątpliwości. że odezwa ta pochodzi z cyrkułów policyjnych, może i od wyższych władz administracyjnych. Jeden dowód więcej, kto organizuje pogromy i rzezie. Na razie jednak wszelkie groźby pozostają bezskuteczne. Wczoraj znowu zabito w Warszawie jednego rewirowego i kilku policjantów. zdaje się, że niezadługo rząd nie znajdzie już narzędzi do wykonywania haniebnej służby policyjnej w Warszawie.

Wrzenie w wojsku. Ostatnie gazety przepełnione są wiadomościami o buntach żołnierskich. O ile w zeszłym roku wrzenie rewolucyjne opanowało marynarzy, jako najinteligientniejszy i najpodatniejszy dla propagandy żywioł, o tyle obecne bunty rozszerzają się wśród żołnierzy.

Jest to rzeczą naturalną, że dopóki ruch rewolucyjny koncetrował się w miastach, żołnierze w znacznej swej masie pochodzący ze wsi nie rozumieli go; z chwilą zaś, kiedy na scenę występują rewolucyjnie usposobieni chłopi z żądaniem „ziemi i wolności", żołnierze nie mogą pozostać głusi na odgłosy walki, idące od rodzinnych wsi i zrewolucjonizowali się.

Znaczną rolę w tym procesie uświadamiania odegrali żołnierze, którzy powrócili z wojny japońskiej.

Tam na pobojowiskach Mandżurji zrozumieli oni, komu mają do zawdzięczenia straszne klęski i cierpienia, jakie przeżyli i to ich uświadomiło.

W Kursku, naprzykład, buntujący się Kozłowski pułk niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu. Chociaż żołnierze wystawili szereg żądań ekonomicznych, ale na mitygu dużo mówiono o sprawach politycznych, a jeden z mówców, wskazując na więzienie, powiedział: „Towarzysze, tam nasi bracia, oni walczyli o ziemię i wolę; towarzysze. wszak to nasze żądania! Dzisiaj jesteśmy żołnierzami, a jutro będziemy chłopami i robotnikami, to znaczy że mamy wspólnego wroga z pracującym ludem. Trzeba popierać chłopów i robotników".

Z Kurska wrzenie przeszło do Woronoża, następnie przerzuciło się do Połtawy. Obecnie posiadamy wiadomości z Kronsztadu, gdzie były mitingi i daje się zauważyć dążenie, do zjednoczenia żołnierzy i Marynarzy z Moskwy i Petersburga.

W Peterhofie gwardyjscy żołnierze chcieli ogłosić strejk, ale uznali, że teraz byłby on przedwczesny i postanowili do czasu zachowywać zewnętrzny spokój.

Bunt przedostał się i do kozaków. Z dzielnicy fabrycznej na wyspie Wasyljewskiej szpiesznie wycofują kozaków i zastępują ich dragonami. Powód do tranzlokacji był ten, że kozacy stali się nieprawomyślnemi. W tych dniach podczas masówki podjechało trzech kozaków i prosiło. żeby się nie lękać ich, a pozwolić im posłuchać mówców. Po dwuch dniach na masówkę przyszło już 15 kozaków. Cały czas w wielkim skupieniu przysłuchiwali się mowom, zadawali pytania, prosili o wytłomaczenie wielu kwestji, których nie zrozumieli. Masówki i mowy wywarły na nich silny wpływ.

Strejki w Rosji. Już trzy tygodnie trwa strejk robotników okrętowych w Odesie. Do tego strejku przyłączyło się dużo fabryk i warsztatów. W Petersburgu i Moskwie wybuchł cały szereg strejków, które zostały ukończone częściowym zwycięstwem. W Saratowie strejk robotników na statkach parowych, dorożkarzy i furmanów. W Gorłowce strejkuje 1,700 górników. W Charkowie strejk piekarzy, w Kaszyrze tkaczy, w Kiercza mularzy, robotników miejskich. W Archangielsku 5.000 robotników tartakowych zastrejkowało i urządziło demonstrację. W Mohylowie strejkują zecerzy w drukarni rządowej.

Napływa dużo wiadomości o strejkach robotników rolnych w rozmaitych krańcach Rosji; wszystko to mówi, że ruch stejkowy przeszedł i na wieś.

Korespondencje.

Częstochowa. Z działalności strejkowej, Narodowego Związku Robotniczego (N. Z. R.) i katolickiego Stowarzyszenia Rzemieślniczego (K.S.R.). W kapuluszowni, gdzie posiadamy bardzo silną organizację, pracowało kilka „narodówek". Nie spodobało się im widocznie widocznie, iż robotnicy i robotnice pod wpływem socjalistów zgodnie żyją i wspólnie działają. Postanowiły więc tę solidarność rozbić i oczywiście wyciągnąć z tego dla siebie jakąś korzyść. Kilka „narodówek" ogłasza strejk w swym oddziale bez porozumienia z ogółem robotników i stawia dosyć wygórowane żądania. Fabrykant nie przystaje, ogół zaś robotników strejkiem w całej fabryce poprzeć żądań tych robotnic nie może dla tego, że strejk przy obecnym stanie fabryki byłby na rękę fabrykantowi. Wobec tego fabrykant wydala oporne robotnice, nie zważając na protesty ze strony ogółu robotników.

Jak na to wszystko reaguje N. Z. R.? Otóż przysłał on wyrok śmierci delegatom fabryki w razie nieprzyjęcia napowrót opornych robotnic. Gdy wyrok śmierci nie pomaga, wtenczas zjawia się do fabryki ksiądz, by swą powagą pasterską zmusić fabrykanta do przyjęcia „narodówek".

Pytamy się robotników i robotnic, będących pod wpływem K. S. R. i N. Z. R., co mogą dać im takie wystąpienia bez zgody z ogółem, bez solidarności robotniczej?

Tylko razem działając solidarnie w imię Socjalizmu potrafimy osiągnąć zwycięstwo ludu pracującego nad jego wyzyskiwaczami.

Zawiadomienie.

W niedzielę 10 b. m. zabito znanego przywódcę bandy grasującej w okolicach Miechowa (zawiadomienie o tem zamieszczono w Nr. 104 Rob.) **Konstantego Mazurkiewicza**, bednarza. Mazurkiewicz dokonywał licznych napadów na sąsiednie urzędy gminne, monopole, na prywatną własność i podszywając się pod naszą partję, wyłudzał pieniądze, konfiskował broń. Ostrzegaliśmy przed nim naszych towarzyszy i wobec niego niejednokrotnie mówiliśmy, że surowo będziemy karali bandytów, podszywających się pod partję. W biały dzień jeden z naszych towarzyszów dwiema kulami położył trupem Mazurkiewicza, który otoczony swoją strażą wracał do domu. Winno być to nauką dla jego kamratów, nazwiska których po dajemy:

Walczyna-Kowal z Kamionki, Szczepan Strużek z Kamionki. Jednego z młodych ludzi, co do którego są wiadomości, że był w spółce, nazwiska tu nie wymieniamy, licząc, że tylko chwilowo był wciągnięty w tą brudną szajkę.

Ostrzegamy tow. naszych przed Stanisławem Filipek-Rogala w Pożarowie, który ma z bandytami styczności.

Egzekutywa Lubelskiego O. K. R.